

Szanowni Czytelnicy

Kolejny nasz artykuł to wywiad z I zastępcą burmistrza Gminy Kęty, Rafałem Ficoniem na temat gminnej oświaty. Jak sobie radzimy z wdrażaną reformą? Z jakimi zadaniami inwestycyjnymi musimy się zmierzyć? Skąd wziąć na te prace pieniądze?

www.faktykety.pl

Facebook: Fakty Kęty

Rozmowa z I z-cą burmistrza Gminy Kęty, Rafałem Ficoniem

Bezpieczeństwo w szkołach priorytetem

Od września 2017 roku zaczęły obowiązywać zmiany w systemie szkolnictwa, które są następstwem reformy oświaty wprowadzonej przez minister Annę Zalewską. Najbardziej „odczuwalną” zmianą jest likwidacja gimnazjów, co wywołuje wciąż sporo emocji wśród uczniów, ich rodziców oraz nauczycieli. Można odnieść wrażenie, że w Gminie Kęty nie nastąpiła jeszcze żadna rewolucja. Skąd takie odczucie wielu mieszkańców?

- Być może stąd, że wszystkie zmiany, które musieliśmy wprowadzić w związku z reformą szkolnictwa wprowadzamy po licznych rozmowach, konsultacjach, analizach i przede wszystkim

w porozumieniu z rodzicami, nauczycielami i dyrektorami naszych jednostek, a nie nagle, z zaskoczenia. Skutkiem takiego podejścia jest fakt, że każdy jest dobrze poinformowany o zaplanowanych przez Gminę działaniach i dlatego udaje nam się reformę przeprowadzić bardzo rzeczowo i spokojnie. Warto zaznaczyć, że o tej reformie „mówiło się” od dawna, a od dwóch lat trwały już starania, by wziąć ją na nasze barki.

Od września gimnazja są już wygaszane, szkoły zmieniły nazwy, rozpoczęła się nauka w ośmioklasowych podstawówkach, jednak wielu ma wrażenie, że w naszych szkołach niewiele się zmieniło...

- Trzeba pamiętać, że ta reforma ma charakter kroczący, a to oznacza, że dopiero w 2019 roku odejdą ostatnie klasy gimnazjalne i wtedy zaczną funkcjonować już tylko szkoły podstawowe. Dla Gminy znaczenie ma fakt, że stracimy wtedy 16 oddziałów, bo kolejne roczniki (kończące

ósmą klasę –przyp. Red.) rozpoczną naukę w szkołach ponadgimnazjalnych rok wcześniej niż gdyby uczyły się systemem gimnazjalnym. Skutek reformy jest taki, że będziemy mieć mniej dzieci uczęszczających do naszych szkół, bo uczyć się będą rok krócej.

Czyli największym problemem z jakim zmierzyć się musiała Gmina to właściwe dostosowanie placówek?

- Dokładnie tak. Obecnie szkoły podstawowe mamy w mieście oraz we wszystkich sołectwach. Szczęściem naszym jest to, że żadna placówka nie była dotychczas samodzielnie działającym gimnazjum, a więc budynki w większości są w stanie pomieścić dzieci z ośmiu roczników. Są jednak takie szkoły, gdzie reformy nie dało się wprowadzić bez wielkiej rewolucji budowlanej.

Które to placówki?

Najgorszą sytuację mamy w Malcu, gdzie szkoła musi przyjąć 40 dzieci więcej, a niestety nie ma dla nich miejsca. Nie chodzi tylko o pomieszczenia lekcyjne, chociaż warto podkreślić, że dzisiejsze sale lekcyjne znacznie różnią się od tych, które pamiętamy sprzed lat. Chodzi także o ciągi komunikacyjne, ilość toalet, miejsca w szatniach i na stołówce. Przepisy bardzo restrykcyjnie określają metraż w przeliczeniu na każdego ucznia i nie da się „upchać” dzieci na siłę udając, że wszystko gra. Rozwiązanie jakie postanowiliśmy tu zastosować będzie nas kosztowało ponad cztery miliony złotych i wiąże się z olbrzymią rozbudową placówki. Dostosowanie budynku czeka nas również w Łękach, a w pozostałych szkołach – zaplanowane remonty, które również pochłoną setki tysięcy złotych.

Skąd Gmina Kęty zamierza wziąć pieniądze na te wszystkie prace?

Od lat naszym priorytetem jest bezpieczeństwo dzieci i z determinacją i uporem inwestujemy w remonty szkół, które naprawdę niejednokrotnie były w „opłakany” stanie. Teraz widać już efekty naszych działań, bo w większości placówek uczniowie mogą wreszcie uczyć się w nowoczesnych salach i pracowniach przedmiotowych, korzystać z nowoczesnych sprzętów i pomocy dydaktycznych, ale przede wszystkim zadbałszy o bezpieczeństwo i zaplecze sanitarne dla uczniów i pracowników. Niestety nic nie wskazuje na to, że za tą reformą „pójdą” dodatkowe pieniądze na doposażenie szkół, jednak jest nadzieja, że na rozbudowę maleckiej placówki uda nam się pozyskać dofinansowanie.

Nawet jeśli Gmina uzyska dofinansowanie to z budżetu będzie musiała wydać gigantyczną kwotę na tą jedną placówkę. Czy istnieje ryzyko, że w pozostałych szkołach wstrzymane zostaną prace remontowe?

Nie. Jedno z drugim ma niewiele wspólnego. W ubiegłym roku Gmina Kęty przeznaczyła ponad trzy miliony złotych na wydatki remontowe i majątkowe w placówkach edukacyjnych. W 2018 roku zaplanowaliśmy te wydatki na ponad pięć milionów złotych i nie ma w tym zastawieniu kosztów rozbudowy szkoły w Malcu. Tak jak mówiłem – inwestujemy w bezpieczeństwo i nowoczesność, a najmłodszy mieszkańcy, chociaż nie mają głosu przy urnach wyborczych są dla nas tak samo ważni jak Ci, którzy mogą później docenić naszą pracę oddając głos w wyborach.

W mediach ogólnopolskich podkreślany jest fakt, że reforma będzie się wiązała z utratą pracy przez nauczycieli. Czy dotyczy to również Gminy Kęty?

- Po wstępnych analizach merytorycznych i ekonomicznych mogę stwierdzić, że nie planuje się zwolnień nauczycieli, z czego bardzo się cieszę. Burmistrz Krzysztof Jan Klęczar zdecydował, że aby uniknąć zwolnień musimy traktować nasze szkoły jak „jeden organizm” a nie „rozbijać” ich na poszczególne placówki. Efektem tego jest coś w rodzaju harmonogramu pracy wszystkich zatrudnionych dotychczas nauczycieli w oparciu o zajęcia we wszystkich naszych szkołach. Najprościej mówiąc – przykładowy polonista z Kęt, któremu po reformie brakowało godzin do etatu „dorobi” sobie te godziny w szkole w Witkowicach. Prawdą jest, że część nauczycieli niestety będzie musiała dojeżdżać do różnych placówek, jednak zachowają pracę, a na tym wszystkim zależało najbardziej. Podkreślam jednocześnie, że już dwa lata temu podjęliśmy działania, których efekty dziś widzimy – postawiliśmy na doszkalanie i zwiększanie kwalifikacji zawodowych naszych pedagogów, by mogli uczyć nawet kilku przedmiotów. Dzięki temu dziś mamy większe możliwości manewrowania, a nauczyciele zwiększyli swe kompetencje. To rozwiązanie, które również wypracowaliśmy w porozumieniu z dyrektorami jednostek, za co chciałem im podziękować.

Obecnie trwa budowa sali gimnastycznej w Kętach Podlesiu, która kosztuje miliony złotych, w przygotowaniu jest dokumentacja rozbudowy szkoły w Malcu, która również pochłonie niebotyczne sumy. Jaka kolejna milionowa inwestycja jest w planach Gminy Kęty?

Nie da się ukryć, że priorytetowo będziemy musieli zmierzyć się z wymianą stropów w budynku kęckiej „jedynki”, gdzie wstępna analiza wykazała, że odkładana przez naszych poprzedników inwestycja faktycznie pochłonie miliony. Nie unikniona jest również budowa nowego przedszkola lub rozbudowa którejś z istniejących placówek. Nie chcę tu jednak zdradzać szczegółów - na to przyjdzie jeszcze czas.